

## SN: polisa komunikacyjna OC zadziała, kiedy szkoda powstała w czasie postoju auta, ale przy uruchomionym silniku

Aby towarzystwo ubezpieczeń odpowiadało z polisy OC za wypadek komunikacyjny, wystarczy, by w samochodzie pracował silnik. Auto wówczas jest już w ruchu, nie musi się przemieszczać - informuje ["Rzeczpospolita"](#) (Nr z 19.03.2014 r.), powołując się na wyrok Sądu Najwyższego (sygn. akt II CSK 157/13 z ) z 19 grudnia 2013 r. w sprawie wypadku na budowie, kiedy to powód został przygnieciony przez wysięgnik ciężarówka z betoniarką w trakcie wylewania betonu. Ciężarówka była ubezpieczona w PZU SA. I tak, Sąd Okręgowy uznał, że właściciel betoniarki i ubezpieczyciel mają wypłacić poszkodowanemu 300 tys. zł zadośćuczynienia i 1440 zł renty, zaś Sąd Apelacyjny podwyższył kwotę zadośćuczynienia do 500 tys. zł, ale zwolnił PZU SA z odpowiedzialności, uznając iż ruch pojazdu zakończył się z chwilą przyjazdu betoniarki na plac budowy - pisze gazeta. Sąd Najwyższy obarczył jednak PZU odpowiedzialnością. Jak podkreśla dziennik, to orzeczenie SN jest istotne dla posiadaczy samochodów specjalistycznych, wykorzystywanych nie tylko do jazdy. Zwłaszcza, iż dodatkowe przeznaczenie pojazdu specjalistycznego ma odbicie również w składce ubezpieczeniowej - twierdzi w "Rz" Maciej Wroński, dyrektor Biura Prawnego Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Transportu Drogowego.

### Polisa dla "anglika" o kilkadziesiąt procent droższa niż auta ze standardowym układem kierowniczym

Ubezpieczyciele przygotowują nowe cenniki polis komunikacyjnych dla aut z kierownicą po prawej stronie czyli tzw. "anglików". Zdaniem ["Dziennika Gazety Prawnej"](#) (Nr z 25.03.2014 r.), jest to konsekwencją wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który nakazał dostosowanie prawa do możliwości rejestracji pojazdów z kierownicą po prawej stronie. Według gazety, z szacunków towarzystw ubezpieczeniowych wynika, iż cena polisy dla "anglika" będzie o kilkadziesiąt procent wyższa niż dla samochodu ze standardowym układem kierowniczym. Dlaczego? Artur Dziekański z PZU SA tłumaczy w "DGP", iż "prowadzenie pojazdu z kierownicą po prawej stronie w ruchu prawostronnym jest trudniejsze niż tego ze standardowym układem kierowniczym", a to wiąże się z wyższym ryzykiem. "Istotny jest też fakt, iż pojazdy takie wymagają niestandardowych, często trudno dostępnych w Polsce części, co podwyższa koszt naprawy" - tłumaczy.

Jak przyznaje Marcin Tarczyński z Polskiej Izby Ubezpieczeń, nie wiadomo jednak, o ile droższe będą takie polisy, bo polskie firmy nie miały dotąd takich doświadczeń.

Tym niemniej, według ubezpieczeniowców, "kierowcy samochodów z kierownicą po prawej stronie będą musieli się liczyć z opłatą co najmniej o 50 proc., a nawet o 100 proc. wyższą" - pisze dziennik. Oficjalnie firmy nie chcą jeszcze zdradzać szczegółów dotyczących ceny polis. Krzysztof Michałek, kierownik ds. ubezpieczeń komunikacyjnych Liberty Direct podkreśla, iż "w Polsce nie dysponujemy danymi, które potwierdzałyby, że osoby prowadzące samochody z kierownicą po prawej stronie w ruchu prawostronnym powodują więcej wypadków. Dotychczas tego typu pojazdy nie funkcjonowały bowiem masowo w ruchu drogowym (...) Można się jednak spodziewać, że ze względu na utrudnienie manewrów takie auta będą częściej zarówno sprawcami szkód, jak i poszkodowanymi w wypadkach samochodowych".

Ministerstwo Gospodarki szacuje, iż w pierwszych latach do Polski może trafiać nawet 100-200 tys. "anglików" rocznie.

### Sąd : 30 tys. za śmierć syna w wypadku to za mało

Sąd Apelacyjny w Warszawie orzekł, iż "pogorszenie się sytuacji życiowej polega nie tylko na pogorszeniu obecnej sytuacji materialnej, ale obejmuje także przyszłe szkody majątkowe, często nieuchwytnie lub trudne do obliczenia" - donosi ["Rzeczpospolita"](#) (Nr z 24.03.2014 r.). SA rozpatrywał sprawę wytoczoną przez matkę, która straciła syna w wypadku komunikacyjnym przeciwko firmie ubezpieczeniowej, w której ubezpieczony był sprawca tegoż wypadku. Według gazety, kobieta przed sądem domagała się od ubezpieczyciela 100 tys. zł odszkodowania. Na tę kwotę składało się - wylicza dziennik - 40 tys. zł odszkodowania z tytułu pogorszenia się sytuacji życiowej powodki po śmierci syna oraz 60 tys. zł zadośćuczynienia. Kobieta wносиła też o zasądzenie renty z tytułu zwiększonych potrzeb życiowych w wysokości 500 zł miesięcznie - pisze dziennik. Jak podaje gazeta, Sąd Okręgowy w Warszawie zasądził na rzecz powodki kwotę 30 tys. zł, uznając iż doszło do naruszenia jej dóbr osobistych. Natomiast Sąd Apelacyjny zasądził na rzecz kobiety dalszą kwotę 30 tys. zł. Zdaniem SA, 30 tys. odszkodowania dla powodki za najgorsze wydarzenie w życiu to za mało.

### Rzecznik Ubezpieczonych: co trzecia interwencja dotycząca ubezpieczeń gospodarczych kończy się uznaniem roszczenia ubezpieczonego

Jedna trzecia interwencji Rzecznika Ubezpieczonych dotyczących ubezpieczeń gospodarczych kończy się uznaniem roszczenia ubezpieczonego - informuje ["Dziennik Gazeta Prawna"](#) (Nr z 21.03.2014 r.),

powołując się na najnowsze sprawozdania dotyczące działalności RZU za 2013 r. Jak podkreśla gazeta, "mimo iż w sumie ponad 65 proc. ingerencji podejmowanych przez rzecznika, kończy się utrzymaniem w mocy stanowiska ubezpieczyciela, to należy pamiętać, że jest to działanie przedsądowe", zaś pokrzywdzony działaniem zakładu ma jeszcze możliwość złożenia pozwu przeciwko ubezpieczycielowi.

Aleksandra Wiktorow, Rzecznik Ubezpieczonych podkreśliła w sprawozdaniu fakt, iż "postępowanie skargowe, często dotyczące znacznych kwot, jest bezpłatne, a jednocześnie prowadzone przez działający profesjonalnie i obiektywnie reprezentujący konsumenta urząd Rzecznika Ubezpieczonych". W jej opinii, mediacje z Rzecznikiem Ubezpieczonych są korzystne również dla zakładów ubezpieczeń, ponieważ spór może zostać szybko zakończony bez wkraczania na drogę sądową.

Według dziennika, "z pośród wszystkich spływających skarg rzecznik podjął interwencje w ponad 87 proc. przypadków. Wszczęcie jej świadczy o tym, że zgromadzony materiał pozwala na uznanie, że mogło dojść do naruszenia prawa lub interesu konsumenta".

I tak, RZU podjął najwięcej interwencji w związku z działalnością PZU Życie S.A – 1089; 389 razy wszczęła postępowanie w sprawie Open Life TU Życie S.A. (najwyższą skuteczność - przedsiębiorca uznał prawie 66 proc. roszczeń konsumenckich), zaś 288 w związku z działaniami TU na Życie Europa S.A. . Dziennik podaje, iż PZU przyznało rację RZU tylko w odniesieniu do 16 proc. spraw, w których podjął on interwencję.

Krystyna Krawczyk, dyrektor Biura Rzecznika Ubezpieczonych mówi w gazecie, iż Biuro RZU proponuje pomoc "osobom, które chcą wstąpić na drogę sądową. Kiedy jesteśmy przekonani, że zakład ubezpieczeń działa bezprawnie, oferujemy pomoc w formie przedstawienia sądowi poglądu Rzecznika Ubezpieczonych w danej sprawie. W większości przypadków taka opinia pomaga naszym podopiecznym w uzyskaniu korzystnego orzeczenia Sądu".

"DGP" zauważa, iż interwencje RZU mają charakter mediacyjny, zaś "Uznanie skarg przez zakłady ubezpieczeń, mimo że rzecznik nie posiadania uprawnień władczych, świadczy o zasadności roszczeń konsumentów".

#### **Niekorzystne prognozy dla rynku na 2014 r.**

Ubiegły rok był niekorzystny dla rynku ubezpieczeniowego - twierdzi "[Puls Biznesu](#)"(Nr z 21.03.2014 r.). Z analizy Polskiej Izby Ubezpieczeń wynika, iż w 2013 r. rynek zebrał ponad 57,8 mld zł, a więc stracił niemalże 8 proc. składki w stosunku do 2012 r. Zdaniem gazety, za ten wynik odpowiada przede wszystkim wojna cenowa, co wyraźnie widać po rezultatach rynku komunikacyjnego. I tak, składka przypisana brutto z ubezpieczeń OC wyniosła 8,25 mld zł (spadek o 5,62 proc. w stosunku do ub.r.), zaś składka przypisana brutto z ubezpieczeń AC wyniosła 5,32 mld zł (spadek o 5,43 proc.). Ponadto, w ub.r. znacznie zwiększyła się w tym segmencie rynku ilość szkód i w związku z tym obciążenia ubezpieczycieli z tytułu OC wzrosły rok do roku o 1,02 proc.

Zdaniem Jarosława Parkota, prezesa zarządu Warty, już niebawem "wielu graczy na rynku komunikacyjnym poprosi właścicieli o dodatkowe kapitały na pokrycie strat" - pisze "PB". W opinii szefa Warty, obecny rok dla rynku majątkowego będzie gorszy od 2013 r., w którym "na jego dynamikę wpływały długoterminowe kontrakty z sektorów: energetycznego, wydobywczego czy budowlanego. Jego zdaniem potrzebne jest urealnienie cen".

#### **Obowiązek lekceważony przez 250 tysięcy Polaków**

Polacy "zapominają" o OC.W ub.r. kierowcy kupujący OC zapłacili za tych, którzy tego nie robią, ponad 73 mln zł - donosi "[Rzeczpospolita](#)"(Nr z 20.03.2014 r.). Zdaniem dziennika, dokładnie nie wiadomo, ilu kierowców jeździ po polskich drogach bez obowiązkowego ubezpieczenia OC. Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny (UFG), który wypłaca odszkodowania za kierowców bez OC szacuje, iż około. 250 tys. pojazdów w Polsce prawdopodobnie jeździ bez obowiązkowego OC, co stanowi ok. 1 proc. wszystkich pojazdów zarejestrowanych w kraju. Finansowe konsekwencje tego ponoszą nie tylko ci, którzy spowodują wypadek, ale w praktyce również pozostali właściciele samochodów, albowiem . UFG "finansowany ze składek towarzystw, które z kolei odbijają sobie ten wydatek, kalkulując składki pobierane od klientów wykupujących polisy" - przypomina gazeta. I tak, w 2013 r. na kierowców bez OC nałożono kary o wartości 26 mln zł. "Rz" pisze, iż w przypadku pozostawania bez polisy do trzech dni kierowca płaci 20 proc. pełnej opłaty karnej, od czterech do 14 dni – 50 proc., powyżej 14 dni – 100 proc.

"W przypadku, gdy kierowca nie ma wykupionego ubezpieczenia OC musi zapłacić z własnej kieszeni odszkodowanie w wysokości średnio 10 tys. zł, jednak zdarzają się też odszkodowania sięgające miliona złotych" - podaje dziennik.

---

Strona została wydrukowana z serwisu internetowego **Biura Rzecznika Ubezpieczonych**.

Oryginał znajduje się pod adresem <http://www.rzu.gov.pl/aktualnosci-z-ryнку>

[/SN\\_polisa\\_komunikacyjna\\_OC\\_zadziała\\_kiedy\\_szkoda\\_powstała\\_w\\_czasie\\_postojuauta\\_ale\\_przy\\_uruchomionym\\_silniku](#)